Nr. 33-34. LISTOPAD-GRUDZIEŃ 1916. Rok XI.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE



KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 19. ZESZYT IV—V.

TREŚĆ ZESZYTU:

Miłosierdzie Chrześcijańskie, organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.
WYCHODZI OD R. 1917 KWARTALNIE.

W redakcyi jest pewna ilość portretów Fryderyka Ozanama po cenie 5 hal. za egzemplarz.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Prenumerata wynosi:
w Austryi . . . . rocznie 3.30 Kor.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE

Od Redakcyi.

Czytelników naszych uwiadamiamy, że z rokiem 1917 „Miłosierdzie Chrześcijańskie“ wychodzić będzie kwartalnie. Wskutek wielkiej drożyzny papieru i druku nie można było bez znacznego podwyższenia cen prenumeraty wydawać jak dotąd czasopisma miesięcznie.

Prenumerata „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“ w r. 1917 pozostaje taką samą (3.30 kor.).

Za rok 1916, choć „Miłosierdzie Chrześcijańskie“ wychodziło tylko przez pół roku (w objętości jednakże miesięcznika) liczyć musieliśmy prenumeratę taksamo 3.30 kor. Mimo to pozostanie Redakcyi znaczny deficyt.

Prosimy o punktualne uiszczanie prenumeraty, w przeciwnym razie niemożliwem byłoby również punktualne wydawanie czasopisma.

List Ojca św. Benedykta XV do Alojzego Vicehrabiego d'Hendecourt

Prezesa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z podziękowaniem za sprawozdanie o pomyślnym rozwoju Towarzystwa.

Ukochany Synu, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Wiadomem Nam było, że miłosierdzie nigdy nie ustaje, ale przeciwnie sam wzrost nędzy i klęsk z dnia na dzień roznieca i podnieca jego zapał, co też znakomicie potwierdza list, który świeżo wysłałeś, aby Nas uwiadomić o wzroście liczby Konferencyj w ostatnich tych latach i o różnorodnych sposobach wykonywania przez nich miłosierdzia. Również i My, ukochani Synowie, te wiadomości radosne, któreście tak opisali, iż jakoby przed oczyma Naszemi mamy widok godny najlepszych czasów w Kościele — przypisujemy Bogu nie odmawiając waszej pilności pochwały i tem chętniej jej wam udzielając, im bardziej widzimy was gorliwych do przedsiębrania tego wszystkiego, co dopomaga i przyczynia się do rozwoju dzieła tak zbawiennego i do świadczenia jego dobrodziejstw, jak tego potrzeba chwili wymaga. Zaiste żyjemy w tych czasach, które domagają się miłosierdzia chrześcijańskiego i to najbardziej czynnego: to też chcielibyśmy, żeby w świadczeniu tegoż synowie światła byli innym przykładem, jak należy nie powodować się jeno ludzkimi względami, ale baczyć na cel wyższy, tych zaś, dla których się poświęcają, jak trzeba do miłości Boga samą słodyczą chrześcijańskiego braterstwa pociągać i jakoby zniewalać.

Że wy i towarzysze wasi sprawujecie się jako synowie światłości, doświadczając

co jest wdzięcznego Bogu i nic spólnego nie macie z uczynkami niepożytecznymi wieczności — jest to Nam tak znanem, że zachęcać Was do tego zbyteczne. Jednego, czego wam potrzeba, to pomocy łaski Bożej; ażebyście w nią z dniem każdym coraz bardziej obfitowali, przeto wam wszystkim, ukochani Synowie i reszcie, ilu ich jest na świecie, członków Towarzystwa ś. Wincentego udzielamy z największą chęcią błogosławieństwa apostolskiego, jako dowodu Naszej życzliwości.

Dano w Rzymie u ś. Piotra, dnia 31. stycznia 1916, Papiestwa Naszego roku drugiego.

Benedykt P. P. XV.

Rozwój Towarzystwa w r. 1915.

Aż nadto chyba dobrze wiadomo, jak wpływ toczącej się wojny potrafił wszędzie dotrzeć i uwydatnić się we wszystkich prawie stosunkach czy to z życia publicznego, czy nawet prywatnego wynikających. Niestety i Towarzystwo św. Wincentego a Paulo nie tworzy tu wyjątku: ale jak z jednej strony wojna dała mu się już we znaki, tak z drugiej strony i ono wobec jej skutków nie pozostało obojętnem. Jakoż do wyjątków zdaje się należą w państwach toczących wojnę takie Konferencye, których personal nie zmniejszyłby się wskutek powołania pod broń członków, a między tymi byli i tacy, których Konferencye w swym gronie nigdy już nie ujrzą; gdzieindziej znowu Członkowie zostali na niewiedzieć jeszcze jak długo odcięci od swych Kolegów,

jak n. p. Prezes Rady Miejscowej we Lwowie, co wyjechawszy tuż przed wybuchem wojny na Ukrainę, ciągle nie może do Lwowa powrócić, a ewakuacya ludności polskiej dokonana przez Moskwę przy cofaniu się jej z Polski poczyniła niemałe szczerby wśród Braci naszych. Są i takie Konferencye, które wskutek wojny znaku życia nie dają, choć tu miłość prawdy każe wyznać, iż wojna była naprawdę próbą ogniową do zbadania i stwierdzenia, jaki duch ożywia Konferencyą; zaczem te, w których on się ledwo płątał, nie wytrzymały tej próby; podczas gdy inne do działania dojrzałe i w działaniu wytrwałe nie ustąpiły z pola pracy, ale umiały tak ją urządzić, iż nakaz wroga, by zaprzestały odwiedzać ubogich, pozostał bezskutecznym. — W ten sposób n. p. Konferencye w Stanisławowie i Kołomyi czasu pierwszej inwazyi prowadziły życie katakumbowe, a gorliwość ich pozwala nam przypuszczać, że i obecnie są czynne. Zabierając nam Członków i utrudniając w różny sposób pracę nasuwała i nasuwa natomiast sposobność do niej wojna w sposób czasu pokoju niepraktykowany. „Przepaść przepaści przyzywa“, powiada Psalmista, a słów tych strasznem zarówno jak i budującem objaśnieniem jest ta przepaść niedoli, powstałej przez wojnę, która wywołuje obok siebie drugą przepaść dzieł i uczynków podyktowanych przemyślną i czynną miłością bliźniego. Jesteśmy najmocniej przekonani, że Konferencye ś. Wincentego a Paulo zadanie swoje nowe z potrzeb chwili obecnej wynikłe zrozumiały i w miarę sił swych starały się przyjść w pomoc wojną poszkodowanym; odcięcie jednak komunikacyi sprawia, że od dwóch lat nie wiadomo nam, co się w tysiącach Konferencyj zagranicą dzieje. — Pewien rąbek tej tajemnicy

uchylony na szczęście został wskutek doniosłej wielce w swych skutkach uchwały, jaka zapadła dnia 15. sierpnia 1915. r. na obradach episkopatu Rzeszy Niemieckiej u grobu ś. Bonifacego w Fuldzie: oto postanowiono założyć w Kolonii urzędowe centralne biuro dla statystyki Kościoła w Niemczech a wyniki badań statystycznych corocznie ogłaszać. — Uchwała ta spełnia po części życzenie, jakie w ostatnich czasach niejednokrotnie wyrażono, a dla poznania życia katolickiego ma ogromne znaczenie. — Wszak ktokolwiek z progu zna naukę statystyki, ten wie dobrze, że jej tablice i obliczenia nie są tylko ćwiczeniami rachunkowemi, ale zmierzają do poznania życia pewnego społeczeństwa w danej chwili, celem wykrycia prawideł tegoż rozwoju i przekonania się, jakie są potrzeby tego społeczeństwa, by im następnie módz skutecznie zaradzić.

Kilka miesięcy temu ogłoszono po raz pierwszy wiadomości statystyczne zebrane za pośrednictwem wspomnianego biura. — Jeden dział tych wiadomości daje nam obraz pracy społecznej i miłosiernej katolików niemieckich. Pomijamy tu na razie działalność Stowarzyszenia św. Bonifacego służącego sprawie Kościoła w tych okolicach, gdzie katolicy są między dyssydentami rozprószeni; pomijamy również prace stowarzyszeń naukowych i oświatowych, jak tyle wsławiana Goerres-Gesellschaft, albo Volksverein liczący około 800.000 członków, który mając w München-Gladbach swoje niezrównanie zorganizowane biuro centralne, „użycza, jak to o nim wyrzekł Pius X., poniekąd wszystkim innych stowarzyszeniom siły i spójności“. Nie możemy się także rozwodzić nad organizacyą ka-

tolicką poszczególnych stanów i zawodów, jak związek nauczycieli, kupców, urzędników, studentów, kapłanów, organistów, służby kościelnej, jak stowarzyszenia czeladników, robotników, służby domowej.—Ciekawych w tej mierze odsyłamy do Kirchliches Handbuch, wydawanego co roku przez X. Krose'go Jezuitę z całym sztabem współpracowników duchownych i świeckich, wydawnictwa będącego równocześnie organem wspomnianego biura statystycznego w Kolonii; sami zaś przechodzimy odrazu do pracy na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, której objawem jest opieka nad ubogimi, chorymi, starcami, dziećmi i młodzieżą oraz,— na co pragniemy zwrócić szczególniejszą uwagę — na organizacyę wspólną i ogólną tejże pracy, organizacyę znaną w Niemczech p. n. Caritasverband.

Rozpoczynamy od Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo, — a rozpoczynamy nietylko dlatego, że ono nas tu zapewne najbardziej obchodzi, ale, że zdaniem urzędowej publikacyi statystycznej, jest ono najważniejszą organizacyą ludzi świeckich na polu miłosierdzia.

Pierwszą Konferencyę na ziemi niemieckiej założono lat temu 71 w Monachium; dziś jest ich tam około 700, a członków czynnych z górą 11000. — Najliczniej rozsiane Konferencye są, jak łatwo zrozumieć w zachodnich Niemczech, a najbogatsze są Konferencye w Monachium, gdyż mają pod swym zarządem różne fundacye, których kapitały wynoszą około 900.000 Marek. Przy 10 uniwersytetach i szkołach wyższych istniały osobne Konferencye t. z. akademickie, one najbardziej też z pośród Konfernecyj Towarzystwa ucierpiały przez wojnę. W każdej dyecezyi niemieckiej liczącej co najmniej 5 Konferencyj jest na ich czele Rada centralna, a łączni-

kiem Towarzystwa p.n. „Zentralansschuss der deutschen Vinzenzvereine“ jest Rada Wyższa w Kolonii. Niezależnie od poprzednich trzymają się na uboczu Konferencye rozległej dyecezyi wrocławskiej w liczbie 232 i nawet w ogólnej statystyce Towarzystwa na całym świecie nie bywają brane w rachubę a to z powodu, iż odstąpiwszy w niektórych punktach od naszych ustaw nie otrzymują agregacyi do Towarzystwa. Łącznikiem między Konferencyami niemieckiemi są także Vinzenz-blaetter wychodzące co dwa miesiące w Kolonii. Snać Koledzy nasi mają sobie za obowiązek nietylko je abonować (wychodzi ono w 14.000 egzemplarzy), ale także i piórem swem zasilać; jakoż zaledwie w 3 miesiące po wybuchu wojny potrafiły już zamieścić obszerny artykuł o tem, jak Konferencye przychodzą w pomoc dotkniętym wojną. Pobudkę do działania w tym kierunku dał okólnik Rady kolońskiej wydany tuż po wypowiedzeniu wojny, zachęcając Konferencye, by wzięły udział w pracy zainicyonowanej przez miasta i gminy i wzywając je do zdania sprawy niebawem z tego, jak ta odezwa poskutkowała.

Z nadesłanych wkrótce potem relacyj przytaczamy tu kilka szczegółów; i tak w Akwizgranie Członkowie wzięli czynny udział w Komitecie działającym pod kierunkiem zarządu miejskiego, celem zbierania ofiar, sporządzania bielizny dla żołnierzy i niesienia pomocy poszkodowanym wojną. Komitet ten dzieli się na sekcye parafialne, zbierające się co tydzień, a w każdej z nich są czynni nasi Bracia. — W Berlinie Członkowie Towarzystwa zabiegali o to, by pomoc państwowa i gminna ile można najprędzej dotarła do katolików na nią zasługujących. W Bonn i w Kolonii, tameczna Rada Miejscowa

wezwała Konferencye, by się zaopiekowały rodzinami pozbawionemi środków do życia, których wyżywiciele na wojnę odeszli. W Cassel z tego samego tytułu Członkowie wzięli w opiekę 115 rodzin. W temże mieście otwarto sporo szpitali: w jednym z nich mieszczącym w sobie ciężko rannych, dwóch członków Towarzystwa co noc pełniło posługę. — Na tem współdziałaniu z Czerwonym Krzyżem i zarządem miasta dobrze wyszło samo Towarzystwo, gdyż dało się poznać szerszym kołom, którym dotychczas było nieznane, jako instytucya pożyteczna godna poparcia. W innych miejscowościach, jak Düsseldorf, Düren, Essen, Frankfurt nad Menem i Neuss Towarzystwo nie szło luzem, ale umiało siły swe dostroić do usiłowań całej społeczności i wziąć zgodny udział w organizacyi pomocy spowodowanej potrzebą wojenną. — Niekiedy działo się to nawet nie bez pewnego zaparcia się miłości własnej: dowodem tego Essen, owa sławna kuźnia broni niemieckiej, gdzie w organizacyi pomocy na czas wojny pominięto stowarzyszenia dobroczynne istniejące na podstawie wyznaniowej. Te jednak nie dały za wygraną ani się tem nie obraziły, ale zebrawszy się nader licznie wraz z duchowieństwem miejscowem postanowiły ofiarować swe usługi Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża. Nie poprzestając na tem Konferencye ś. Wincentego a Paulo w Essen po powrocie z zagranicy swego Prezesa zebrały się na nadzwyczajne Ogólne Zgrom. na naradę co uczynić, by pracę swą zastosować jak najbardziej praktycznie do potrzeb chwili obecnej. W München-Gladbach Członkowie Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo wzięli czynny udział w instytucyi miejskiej dla niesienia pomocy tym rodzinom, co wskutek zmniejszenia się lub ustania za-

robku popadły w nędzę. — Takie wspólne działanie czy porozumienie się instytucyj dobroczynnych przyczynia się do sprawiedliwszego rozdziału wsparć i usunięcia ewentualnych nadużyć. Nie brakowało też tu i prywatnych budujących czynów. Jeden z Członków Konferencyi w Duisburgu, powołany pod broń z początkiem wojny jako podoficer, przysłał w kilka tygodni potem dla Konferencyi 40 Marek, zaoszczędzonych ze swego żołdu, mimo, iż sam jest ojcem rodziny. W Rechlinghausen jeden z naszych Kolegów ofiarował się bezpłatnie zastępować w przedsiębiorstwie właściciela tegoż będącego na polu walki, tak, iż interesa tamtego nie ponoszą uszczerbku wskutek jego nieobecności.

Odpowiedzią na pytanie dające się słyszeć niekiedy: „Co nam po zakonach?“ — będzie ten fakt, że tylko po koniec 1914 r. w pielęgnowaniu rannych na polu bitwy i po lazaretach służyło 1270 zakonników i 12.556 zakonnic z klasztorów niemieckich. — Nawet kontemplacyjne zakony, nie pozostały obojętnemi, gdyż wzięły udział w przyrządzaniu bielizny dla lazaretów, utensyliów do służby Bożej, oraz w ofiarach w groszu i odzieży. Ale nawet i w czasie pokoju nie mogą zakony podołać opiece nad wszystkimi chorymi, coby jej pragnęli. W pomoc tu przychodzą różne zgromadzenia tercyarskie, które spełniając przepis swej reguły polecającej im opiekę nad chorymi, w wielu bardzo miejscowościach mają ją w stały sposób zorganizowaną.

Opieka nad kalekami musiała w 2 ostatnich latach osobną poświęcić uwagę takim, co nimi wskutek wojny pozostali. Chodzi tu o to, by tych, co wyszli ze szpitala tak wykształcić, by mogli w swym dawnym zawodzie pracować, a jeżeli to niepodobna, to przynaj-

mniej usposobić ich do innego zawodu, co dla ich sił fizycznych byłby dostępnym. Stowarzyszenie ś. Józefa w Bigge an der Ruhr ma w tym celu szkołę obejmującą trzy wydziały: 1) dla rolników, 2) dla rękodzielników i robotników w oznaczonych zawodach, 3) dla kupców i mężczyzn z uniwersyteckiem wykształceniem. Szkoła ta prócz udzielania nauki ma sobie za obowiązek pomódz w wyszukaniu odpowiednich zajęć.

Na osobną wzmiankę zasługuje Biuro kościelne pomocy w wyszukiwaniu zaginionych lub do niewoli pojmanych żołnierzy. — Zaraz z początkiem wojny zwróciło się wielu Katolików francuskich do Ojca św. z prośbą o wyjednanie wiadomości o zaginionych. Z tą kwestyą połączył Benedykt XV. drugą sprawę, mianowicie pieczę dusz jeńców wojennych i zwrócił się w tej mierze do biskupów niemieckich, a zwłaszcza do Biskupa w Paderbornie, w którego dyecezyi znajduje się dużo jeńców francuskich, belgijskich i anigelskich. Wynikiem tego było utworzenie w Paderbornie w styczniu 1915 r. Biura wywiadowczego dla zaginionych, gdy zaś Biskup Lozanny i Genewy podjął się pośrednictwa wobec francuskich biur wywiadowczych, wówczas dzięki temu biuro w Paderbornie otrzymało urzędowe uznanie ze strony wszystkich państw wojnę prowadzących. Do 15 listopada r. z. otrzymano i wysłano okrągło 200.000 korespondencyj; oprócz dowiadywań się o losie jeńców przedmiotem jego starań było urządzenie katolickiego nabożeństwa dla jeńców, dostarczenie im książek do nabożeństwa, a wreszcie troska o ulżenie bytu materyalnego osób internowanych. W tym celu wysłano do listopada 1915 r. przez Paderborn do Francyi, Ro-

syi i Anglii 157.000 M.; a otrzymano z tamtych krajów 200.000 M.

Sprawa opieki nad dziećmi opuszczonemi lub zaniedbanemi nigdy nie jest może tak doniosła, jak obecnie czasu wojny, gdy ojcowie ich walczą lub zginęli, a matki jeśli żyją, muszą na chleb pracować i o niego się starać. Wzrasta więc coraz bardziej liczba żłóbków i ochronek, oraz schronisk, w których dzieci znajdują opiekę w godzinach poza nauką szkolną; te dzieła od lat 4 tworzą osobny związek, który rok temu liczył 2003 zakładów, gdzie opiekę znajdowało 160.882 dzieci.

Opieka nad młodzieżą wytworzyła różne organizacye, które tu wymieniać byłoby za długo; za przykład niech posłuży jedna z nich p. n.: Seraphisches Liebeswerk założone w r. 1889 w Ehrenbreitenstein nad Renem przez zasłużonego na tem polu O.Cypryana z zakonu Kapucynów. Instytucya ta umieszcza dzieci wystawione na niebezpieczeństwo pod względem religijnym i obyczajowym po zakładach lub rodzinach dających odpowiednią gwarancyę i udziela także pomocy na wychowanie. Oprócz dobrowolnych datków jedynym dochodem tej instytucyi są 10 fenigowe miesięczne wkładki jego członków, których ono w Niemczech i poza ich granicami liczy przeszło 45.000, rekrutowanych przeważnie z pośród Tercyarzy ś. Franciszka. Dzięki temu w ciągu 22 lat zaopiekowano się przeszło 10.000 dzieci i wybudowano dla nich 7 nowych zakładów kosztem przeszło 5 milionów Marek.

Podobnie jak w architekturze w systemie centralnym wszystkie części gmachu zmierzają do środka pokrytego kopułą wieńczącą całą budowę tak w Niemczech łącznikiem wśród tylu różnorodnych dzieł miło-

sierdzia i ich dopełnieniem jest od lat dziewiętnastu instytucya p. n.: Caritasverband für das katholische Deutschland. Powstał on na pierwszym Kongresie niemieckim dzieł miłosierdzia zebranym w 1897 w Schwäbisch-Gmünd w Würtembergii, mając za cel: zrzeszenie katolickich stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych oraz poszczególnych osób zajmujących się sprawami dobroczynnymi a to w celu nietylko uniknięcia rozbieżności w wykonywaniu uczynków miłości bliźniego, ale nadto tworzenia i zakładania takich dzieł, na jakie dotychczas dostatecznie uwagi nie zwrócono, mimo, że społeczeństwo ich potrzebuje. Z góry należy już zastrzedz, że wskutek takiego zrzeszenia się nie może w niczem być naruszoną autonomia i samorząd instytucyj w niem udział biorących i że temu związkowi nie wolno się mieszać do spraw instytucyj, które do niego przystąpiły a więc co zatem idzie, prócz rocznej stosunkowo niewielkiej wkładki nie żąda od nich żadnego świadczenia. Biuro jego, t. z. Charitassecretariat udziela informacyj o osobach proszących o pomoc zarówno, jak i o stowarzyszeniach lub zakładach, do których je skieroawać należy i w ten sposób stara się, by w niesieniu pomocy kierowano się sprawiedliwością a nie ulegano wyzyskowi.

W jakiż sposób działalność tego związku objawia się na zewnątrz? — Oto naprzód od swego zawiązania aż do wybuchu wojny co roku zwołuje Kongres dzieł dobroczynnych, t. z. Charitastag, celem obrad nad najważniejszemi i najbardziej w danej chwili aktualnemi zagadnieniami z zakresu czynnej miłości bliźniego; prócz tych 18 Kongresów, było jeszcze kilka partykularnych wieców oraz urządzono 4 kursa z zakresu miłosierdzia,

celem zapoznania jego uczestników ze sprawami mniej znanemi. Z aktów tych Kongresów i treści tych wykładów można poznać cały system opieki nad ubogimi w czasie pokoju.

Następnie z tego Związku wychodzi inicyatywa do tworzenia związków mniejszych, a więc dyecezyalnych i miejscowych, oraz organizacyj obejmujących stowarzyszenia i dzieła sobie pokrewne, a wreszcie sekretaryatów ubogich Związków takich dyecezyalnych jest obecnie 9, jeżeli wliczymy dyecezyę: wrocławską i warmińską, a miejscowych 30. Tu może ktoś zapytać: na co są te związki partykularne, wobec istnienia Związku ogólnego. Odpcwiadamy na to, że jeżeli zadaniem Związku ogólnego jest zaradzanie potrzebom społecznym przez tworzenie nowych odpowiednich potrzebom dzieł, to właśnie związek mniejszy, miejscowy najlepiej wie, jakie są potrzeby w jego terytoryum i wówczas na ich usunięcie skupi swe siły. I tak np. związek augsburski zwalcza żebractwo zawcdowe; związek w Essen zajmuje się opieką nad robotnikami przy kanałach, w Hanowerze przedmiotem jego osobnych starań są katolicy na tymczasowy pobyt tam przybyli i t. d. Ważnym nader środkiem działalności Związku ogólnego jest Biuro wywiadowcze mające zbiór przeszło 8.000 sprawozdań rocznych i statutów różnych instytucyj dobroczynnych, oraz bibliotekę zawodową około 14.000 tomów liczącą. Ponieważ Związek ma za zadanie publikacyę zarówno naukowych dzieł, jak i popularnych pism z zakresu miłosierdzia, przeto do tego służy mu własna we Fryburgu badeńskim księgarnia i drukarnia, gdzie wydaje już rok dwudziesty drugi miesięcznik pt. C a r i t a s w 7.500 egzemplarzach, i różne inne jedno-

razowe lub peryodyczne wydawnictwa odnoszące się zarówno do dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego, jak i do jego obecnych wymogów. W r. 1912 otwarto własną pracownię fotograficzną dla ułatwienia produkcyi obrazów świetlnych, których wykonano 25.000.

W dniu wypowiedzenia wojny Rzeszy Niemieckiej otwarł Związek we Fryburgu badeńskim Biuro porady i pomocy dla licznych powołanych pod broń. Biuro to ma 8 oddziałów, jakoto: wywiadowczy, porady prawnej, umieszczanie dzieci i sierót po żołnierzach, dostarczanie żołnierzom w polu i po lazaretach książek i broszur (samym jeńcom francuskim w Niemczech rozdano 160.000 książek do nabożeństwa posłanych z Francyi przez Szwajcaryę) pośrednictwa w relacyach z jeńcami; w ciągu pierwszcyh 2 lat wojny wysłano blizko 44.000 listów; wreszcie utrzymuje listę poległych. Związek od lat 17 ma swój własny dom p. n. Caritastift we Fryburgu badeńskim, gdzie się jego praca koncentruje, a musi być znaczną, jeżeli z personalu nią zajętego zabrano przeszło 40 do wojska. D. 1 września 1912 r. Związek liczył 5151 członków, w tem 810 stowarzyszeń i zakładów. Jest uzasadniona nadzieja, że związek ten obecnie daleko szersze rozmiary otrzyma, roku zeszłego bowiem episkopat niemiecki, którego większa część należy do tego Związku, uchwalił w swych dyecezyach podobną organizacyę przeprowadzić i z ogólnym Caritasverband połączyć.

W tej sprawie, dla której w Niemczech istnieje Caritasverband, pisano i obradowano w Krakowie lat temu już blizko 40, a nawet dwukrotnie zawiązano Związek dzieł dobroczynnych: drugi raz tuż przed wojną, która mu w rozwinięciu działalności przeszko-

działa. Jak prawie każda sprawa, tak i ta obok zwolenników ma także i uprzedzonych niechętnie, którzy upatrują w nim jakaś centralizacyę naruszającą prawa nabyte poszczególnych instytucyj, a obawiają się także ciężarów manipulacyi, jakąby ten Związek mógł wywołać. Zdaje się, że u wielu te uprzedzenia wypływają z niejasnego pojęcia, czem taki Związek ma być. Jedną z jego agend, spowodowaną wojną urzeczywistniła wielkoduszna inicyatywa J. O. Pasterza dyecezyi krakowskiej, mianowicie ulgę w niedoli ludności klęską obecną dotkniętej. W tej sprawie pewien zakres działania ma sobie poruczonem i Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w ten sposób, że członkowie poszczególnych Konferencyj w Krakowie, którzy się tego podjęli, sprawdzają poszkodowanie wojenne osób, jakie się do Komitetu Biskupiego o pomoc zgłaszają i jako tegoż Sekcya wyznaczają z funduszów przez Komitet wypłacanych wysokość doraźnej pomocy. — Od 19 czerwca 1915 r. po dzień dzisiejszy rozdzielono z tego tytułu w Krakowie i najbliższych miejscowościach sumę 42.143 Kor. Tutaj też raz jeden więcej stwierdzono korzyść z owej łączności, jaka jest wśród Konferencyj Towarzystwa po różnych krajach istniejących. Kiedy bowiem poczęły do Krakowa napływać prośby od tych, co się przed pożogą wojenną schronili do Czech, Moraw, Wiednia, Gracu, zwróciliśmy się wówczas do Konferencyj tamże istniejących z zapytaniem czyby one nie podjęły się sprawdzania stanu proszących, — na co odrazu z całą gotowością zgodziły się, a dodać należy, że z tego zadania wywiązują się z całą dokładnością.

O Konferencyach naszych w Galicyi i Warszawie, mieliśmy zaszczyt zdawać sprawę na obu poprzednich

Ogólnych Zgromadzeniach; z Wielkopolski nadeszło niedawno sprawozdanie, z którego się dowiadujemy, że jest tam Konferencyj 39. — Rada Wyższa Poznańska oświadcza, że niektóre z nich pracują wzorowo, w innych objawia się pewien zastój, kilka na prowincyi nawet zupełnie istnieć przestało, i wobec tego zadaje pytanie: „Czyżby istotnie po miasteczkach naszych i po wsiach tak mało było ludzi dobrej woli, by podtrzymać już istniejącą Konferencyę lub nową założyć? — W każdem prawie miejscu są ubodzy, potrzebujący nietylko wsparcia materyalnego, ale i moralnej opieki".

Sprawozdanie swe drukowane rozpoczyna Rada Poznańska ubolewaniem, że 4 doroczne Ogólne Zgromadzenia w Poznaniu były nieliczne i dodaje następującą uwagę: „Członków zamiejscowych tłumaczy utrudniona komunikacya, tłómaczą też koszta podróży, ale miejscowych chyba tylko niedomaganie na zdrowiu uniewinnić może. Tymczasem wielu, choć zdrowych, nie przybywa na Walne Zebrania, mimo że przy wstępowaniu do Towarzystwa obiecali gorliwie spełniać obowiązki. A przecież każdy mógłby 4 razy do roku w niedzielę, w której jest wolny od zajęć zawodowych, poświęcić godzinę sprawom tak pożytecznego Towarzystwa"! Że tę uwagę należy zastosować nietylko do Poznania, o tem dwóch zdań być nie może. Ale jest jeszcze i drugie spostrzeżenie, wzięte nietylko z życia Wielkopolski, ale i naszej prowincyi. „Konferencye nasze (przeważnie) szczupłymi rozporządzają funduszami i wogóle nie cieszą się dostatecznem poparciem ze strony społeczeństwa naszego, a zwłaszcza sfer wyższych, które się niestety zdala od nich trzymają". — Jakże inaczej na tę kwestyę zapatruje się Benedykt XV., który w liście z 31

stycznia b. r. wypowiedział do naszego Prezesa Generalnego następujące słowa:

„Zaiste żyjemy w tych czasach, które domagają się miłosierdzia chrześcijańskiego i to najbardziej czynnego: to też chcielibyśmy, żeby w świadczeniu tegoż synowie światłości byli dla innych przykładem“.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie. — Rys historyczny.

Dnia 8 grudnia br. (1917) upływa 300 lat, kiedy św. Wincenty a Paulo założył pierwsze Bractwa Miłosierdzia względnie Tow. Pań Miłosierdzia.

Stalo się to w miasteczku Chatillon-les-Dombes, gdzie św. Wincenty był przez 5 miesięcy proboszczem.

Opatrzność Boża użyła stosunkowo małego wypadku do założenia wiekopomnego dzieła. Bo oto, kiedy raz św. Wincenty wstępował na ambonę z kazaniem, zabiegła mu drogę jedna osoba, która błagała św. Wincentego, aby polecił obecnym chorą osobę, której rodzina skutkiem właśnie choroby wpadła w nędzę. Św. Wincenty zrobil to chętnie a Bóg dodał siły jego słowom, że po nabożeństwie kościelnem całe tłumy ludu ruszyły, aby odwiedzić rodzinę wskazaną i zanieść jej posiłek oraz inne rodzaje pomocy. Święty bardzo się uradował tymi dowodami miłosierdzia chrześcijańskiego swych parafian, spostrzegł jednak, że pomoc rodzinie tej udzielona bardzo jest niepraktyczną. Doraźnie będzie posiadać wiele, ale za kilka dni znów cierpieć może głód. Dlatego powziął zamiar zorganizowania tej

pomocy dla tej rodziny oraz innych ubogich swej parafii. Zebrał grono pań, ułożył prowizoryczny regulamin (do dziś przechowany w Chatillon-les-Dombes), a który stanowi podstawę do wszystkich późniejszych ustaw. Ustawy te zostały zatwierdzone przez B-pa Lyonu, do którego dyecezyi Chatillon-les-Dombes należało.

Za pierwszem tem Towarzystwem, po wyjeździe św. Wincentego a Paulo do Paryża powstały kolejno w dobrach p. de Gondi generała galer, bractwa miłosierdzia jak w Villepreux, Joigny, Montmirail, Fokeville itd.

Rozszerzenie Bractw miłosierdzia oraz ich utrwalenie było zapewnione odkąd św. Wincenty założył Zgromadzenie XX. Misyonarzy i Zgrom. SS. Miłosierdzia. Zgromadzeniom tym przepadła opieka nad Towarzystwami Pań Miłosierdzia.

Wszędzie, gdzie założono domy XX. Misyonarzy lub SS. Miłosierdzia zakładano i Towarzystwa Pań Miłosierdzia. Powstawały zaś nietylko we Francyi ale i w innych krajach, jak Włoszech, Sabaudyi i Polsce. [1]).

Byłoby ciekawą rzeczą dowiedzieć się jaką działalność rozwinęło Towarzystwo Pań Miłosierdzia u nas w Polsce w XVII w. Obecne jednak Towarzystwa Pań Miłosierdzia nie sięgają tak daleko w przeszłość. W tym szkicu historycznym ograniczę się tylko do historyi Tow. Pań Miłosierdzia we Lwowie.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie, założone zostało — jak czytamy w wstępnym protokole — dnia 8 grudnia 1843 r. za zgodą J. E. ks. Arcybiskupa Piszteka. W protokołach, notatkach historycznych oraz niektórych dokumentach zachowanych, znamy nazwiska pierwszych pań, które są jakby

---

[1]) Por. Manuel des Dames de la Charite str. 18.

założycielkami Towarzystwa. Świadczy o tem zachowany dokument, podpisany przez te panie a skierowany do J. E. ks. Arcybiskupa Piszteke.

Przytaczam to pismo dosłownie: „Excellencio! Dzieło czyli wsparcie ubogich chorych św. Wincentego a Paulo zwane — przez niżej podpisane, w zastępstwie nayszanownieyszego Arcypasterza naszego lub słabo wykonywane, cieszy się jednak od lat trzech spełna wzrostem i błogosławieństwem Boskim oraz łaskawą i czynną protekcyą Jego Królewskiey Mości Arcy-Xięcia, którego względom tyle jest winne!

Są to skutki Oycowskiey Opieki Waszey Arcy-Pasterskiey Mości do którey wszelkie te łaski wdzięcznie odnosząc, składamy nasze nayszczersze życzenia i naygorętsze modły na ten Nowy Rok, upraszaiąc o udzielenie Pasterskiego błogosławieństwa, na które zawsze nadal zasługiwać pragniemy!

Lwów 26 grudnia na Św. Szczepana 1845 r.".

Podpisane: Ewelina Głogowska, Jadwiga Sapieżyna, Marya Suzanna Ożarowska, Maria Theresa Mochnacka, Zofia Pągowska, Emilia Bartmańska, Helena Boznańska.

Na akcie odnośnym, w odpowiedzi na powyższe pismo, J. E. X. Abp. napisał „Błogosławieństwo pożądane udzielam zabezpieczając oraz, iż miłosierdzia Boskiego dla zbawiennego działania Waszego wzywać nigdy nieustanę. Franciszek de Paula, arcybiskup".

Z pierwszego dziesięciolecia istnienia i działania T. P. M. we Lwowie, oprócz wyżej przytoczonego dokumentu — wiadomości nie mamy żadnej. Z notatek historycznych dowiadujemy się, że wskutek wyjazdu

przełożonego duchownego [1]), oraz rozproszenia się członków, działalność Towarzystwa została przerwana. Przerwa ta jednak była krótka, bo już 8 grudnia 1854 r. Towarzystwo na nowo zostaje wskrzeszone ze współudziałem w tym akcie ówczesnego X. Arcybiskupa Łukasza Baranieckiego, który chcąc zapewnić rozwój prac T. P. M. zamianował przewodnikiem duchownym Tow. X. Antoniego Waśniewskiego proboszcza kośc. św. Anny.

Temu to kapłanowi zawdzięcza T. P. M. we Lwowie swój rozwój oraz tego ducha iście chrześcijańskiego, jakiem się członkowie tego Towarzystwa odznaczali. On to postarał się, aby Tow. P. Mił. zostało uznane przez władze rządowe. Jego to staraniem stało się, że T. P. M. we Lwowie zostało agregowane przez O. Generała XX. Misyonarzy do Tow. Pań Mił. w Paryżu. Jest to warunek nieodzowny, aby członkowie mogli pozyskiwać odpusty przywiązane do spełnianych dzieł miłosierdzia w Towarzystwie.

Dowodem, jak Lwów oceniał zasługi ś. p. X. Waśniewskiego, jest notatka o pogrzebie jego, umieszczona w gazecie „Dzienniku Polskim“ z dn. 26 czerwca 1862 roku nr. 145. Czytamy tam: „Pogrzeb śp. Antoniego Waśniewskiego, plebana św. Anny, odbył się we Lwowie dnia 20 czerwca przed południem. Głęboki smutek, jaki się malował na twarzach kilku tysięcy parafian i przyjaciół, obrzędowi pogrzebowemu obecnych, świadczył wymownie o wielkich zasługach zmarłego. W całej stolicy daje się słyszeć tylko jeden głos: że to był mąż zacny, pełen gorliwości, poświęcenia i miłości.

---

1) Niewiadomo kto był wówczas przełożonym duchownym.

Mimo ciężkich czasów i tysiącznych trudności, rozszerzył on znacznie Kościół św. Anny, ozdobił go wewnątrz i zewnątrz. Opatrzył nowemi ołtarzami, nowym organem, sufitem, posadzką, dachem, wieżą i zegarem tak, iż przez długi czas będzie pięknym pomnikiem jego gorliwości. Z równą starannością dbał o moralne uzacnienie swoich parafian. Przejęty żywą, chrześcijańską miłością, był prawdziwym ojcem ubogich i duszą towarzystw dobroczynnych, tak męskich jak żeńskich. Przyczynił się znacznie do ich zawiązywania, wzrostu i rozwoju. Kapłan światły, kaznodzieja wymowny, pasterz bardzo gorliwy, obywatel prawy, dbały o dobro ojczyzny Polak, względem siebie surowy, dla drugich pobłażliwy i wyrozumiały, był wzorem dobrego kapłana i Polaka i dlatego też posiadał powszechny szacunek i miłość.

Obrzęd pogrzebowy zaczął się o godz. 8 rano w kościele św. Anny. Po Mszy celebrowanej przez ks. opata Monastyrskiego, prałata kapituły i radnego lwowskiego, odprawił kondukt ks. Arcybiskup, poczem znowu ks. opat Monastyrski exportował zwłoki aż do miejsca wiecznego spoczynku. Na cmentarzu gródeckim, miał pogrzebową mowę ks. Solecki Łukasz Dr. teol., który słuchających do głębi poruszył i w której wymownie i zasłużenie cnoty kapłańskie nieboszczyka przedstawił".

Aby nawiązać ściślejsze stosunki z Towarzystwem macierzystem w Paryżu, niektóre z pań umyślnie wyjechały do Paryża, przedstawiły się osobiście O. Generałowi XX. Misyonarzy i współdziałały w Tow. Paryskiem, aby nabrać rutyny w kierowaniu Towarzystwem we Lwowie. Po takich wstępnych przygotowaniach oraz cichej działalności Towarzystwa, odprawiono dnia

4 maja 1856 r. uroczyste dziękczynne nabożeństwo w katedrze łac. z powodu wznowienia prac Towarzystwa a nazajutrz w kościele św. Kazimierza po nabożeństwie odprawionem na intencyę T. P. M. X. Klinger, ówczesny Wizytator XX. Misyonarzy, rozdał Paniom do Tow. P. Mił. należących dyplomy. Odtąd już odbywają się posiedzenia miesięczne T. P. M. regularnie i to na probostwie św. Anny, zwyczajnie po Mszy św.

Pierwsze takie posiedzenie odbyło się dnia 2 czerwca 1856 r. Pań czynnych do Towarzystwa należało 25, płacących 18. Wydało Tow. w pierwszym roku normalnej swej działalności 3318 złr. i 20 ct. Odwiedzin ubogich dokonało 2002. Już w tym czasie Tow. P. Mił. uzyskało pozwolenie kwestowania na rzecz swych ubogich w katedrze przez całą oktawę Niep. Poczęcia N. M. P. tak, że kasa Tow. była zabezpieczona. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Sprawozdanie Tow. Pań Miłosierdzia we Lwowie za rok 1916. Słusznie podnosi sprawozdanie, że Opatrzność Boska w tem się uwidacznia, że z tem większą przychodzi pomocą im więcej tej pomocy ludzkość potrzebuje. Tow. Pań Miłosierdzia we Lwowie w tych wyjątkowych czasach święci okres najpomyślniejszego rozwoju przez cały czas 73-letniego istnienia Towarzystwa we Lwowie. Liczba członków znacznie się zwiększyła, w ciągu roku 1916 przystąpiło do Tow. 34 panie w charakterze członków czynnych, zwiększyła się też znacznie gorliwość całego Towarzystwa. Aby objąć całe miasto podzieliło się Tow. Pań Miłosierdzia na 6 oddziałów, odpowiadających 6 dzielnicom Lwowa i bardzo pilnie odwiedzało ubogie rodziny, odwiedzin tych było 4420 przez Panie a 1354 przez Siostry. Tow. wy-

dało na ubogich w roku sprawozdawczym 19.202 kor., objęło swą działalnością przez sekcyę gospodarską, sekcyę pracy i sekcyę oświatową wszystkie dziedziny chrześcijańskiego miłosierdzia. Owoce tej działalności przedstawiają się imponująco.

Musimy tu podnieść, na pochwałę Pań Miłosierdzia we Lwowie, że objęły one całą pracę i potrafiły w swem gronie skupić wszystkie Panie, pragnące pracować na polu miłosierdzia i, o ile wiemy, nie tworzono we Lwowie żadnych nowych komitetów parafialnych, mając zupełne zaufanie do pracy Towarz. Pań Miłosierdzia. Pod tym względem stanął Lwów znacznie wyżej od Krakowa, gdzie potworzono mnóstwo nowych komitetów, rozdrabniając niepotrzebnie pracę w dziedzinie miłosierdzia, podczas gdy najlepszą po temu drogą było zasilić oba Tow. św. Wincentego i odpowiednio podzielić Kraków na okręgi. Konferencye męskie pracują tu wprawdzie o wiele intenzywniej, przyjąwszy na siebie obowiązek sprawdzania ubogich, zgłoszonych do K. B. K., obok Pań Miłosierdzia jednak stanęło do pracy wiele parafialnych komitetów, spiesząc z pomocą ubóstwu. Jeżeli jednak chodzi o skuteczność i owocność pracy na polu miłosierdzia, należy uznać, że nie tworzenie nowych instytucyj, ale wzmocnienie już istniejącej i odpowiednio do okoliczności zorganizowanie byłoby o wiele korzystniejszem. Niestety mania tworzenia nowych instytucyj tak u nas powszechna i tu zwyciężyła a Panie Miłosierdzia nie umiały, czy nie mogły temu zapobiedz.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Jordanowie za r. 1916. Towarzystwo liczy 17 członków czynnych, a 85 członków wspierających. Konferencyi w ciągu roku było 12 oraz jedno walne zgromadzenie. Działalność Tow. w ubiegłym roku płynęła zwykłym torem. Praca tegoż była miejscowa, odwiedzano chorych, wspierano ubogich. Przeciętnie wspierano miesięcznie 8 osób, każda z nich otrzymywała bony na prowianty. Szczególnie dodatnio rozwinęły się sekcya szatnych oraz biblioteka. Za staraniem Przew. Ks. dyrektora Józefa Małysiaka odbyły się w ubiegłym roku rekolekcye

dla członków Tow. Sprawozdanie kasowe za rok 1916. Przychód wynosi 619 kor. 20 hal. — Rozchód 514 kor. 10 hal. — Pozostałość kasowa 105 kor. 10 hal.

Ks. Józef Małysiak, dyrektor; **Łazarska Marya** wicesekretarka.

BIBLIOGRAFIA.

Święta Droga Krzyżowa w czasie światowej wojny. Str. 40, cena 40 hal.

Broszurka ta, wydana przez Konferencyę w Krzeszowicach, mieści krótką Drogę Krzyżową, litanię o najsł. Imieniu Jezus, modlitwę o pokój i pieśń: „W krzyżu cierpienie".

Rozmyślania przy każdej stacyi o Męce Pańskiej trafnie zastosowano do chwili strasznej wojny. Umiejętnie uwidoczniono związek między Zbawicielem cierpiącym a ukrytym w najśw. tajemnicy Ołtarza. Piękne są zwroty do Matki Bolesnej Zbawiciela i proste modlitwy za żołnierzami walczącymi i cierpiącymi pozostającymi w domu.

Święta Droga Krzyżowa godną jest rozpowszechnienia jako zawierająca piękne modlitwy i będące na czasie.

— **X. S.**

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28, a wsprawie założenia **Tow. Pań Miłosierdzia** do **X. Wizytatora XX. Misyonarzy, Kraków, Stradom L. 4.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi „Miłosierdzia“ :

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi (1.5 kor., 1.5 Mk. 65 kop.). Wyczerpany. Nowe wydawnictwo w druku.

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor. (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1.5 kor. (1.10 Mk. 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal. (50 fen., 5 kop.), opr. 80 hal. (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (**tłómaczenie z Bollandystów**). Cena egzemplarza 30 hal. (30 fen., 10 kop.).

X. Bougaud: **„Żywot św. Wincentego“,** tłóm. X. S. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal. (5 fen. 2 kop.).

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen., 5 kop.).

Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła, 8°, str. 17, cena 25 hal. (25 fen., 10 kop.).

Rocznik VIII. (1912) „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“ opr. w płótno, z przesyłką kosztuje: 4.50 koron, 4 Mk., 2 rb.

Rocznik IX. (1913) opr. w płótno z przesyłką 4.50 koron (4 Mk., 2 Rb.). Nadto nabyć można w Redakcyi Ro-

czniki IV., V., VI. i VII. po cenie 3 korony, pojedyncze zaś numery z wyżej wymienionych roczników po 80 hal.

Życiorys Fryderyka Ozanam'a. X. J. Sosnowski. Str. 26. Cena egz. 30 hal.

Fryderyk Ozanam. Odczyt prof. Maryana Zdziechowskiego na uroczystościach Ozanamowskich w Krakowie. Str. 30. Cena egz. 30 hal.

Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie 1 **kor.** za egzemplarz.

Mały podręcznik dla Pań Miłosierdzia. Świeżo wyszedł z druku. Str. 90. Cena 1 kor. Obznajmia on z całą organizacyą i historyą Towarzystwa. Wydanie gustowne Podręcznik powinien się znaleźć w ręku każdej z Pań Miłosierdzia.

W księgarniach nabyć można następujące broszury dotyczące Tow. św. Wincentego:

Franciszek Kochman: **„Kilka uwag dla członków Tow. św. Wincentego o odwiedzaniu ubogich“.** Warszawa 1913 r. str. 8.

Franciszek Kochman: **„Tow. św. Wincentego a Paulo, jako instytucya miłosierdzia chrześcijańskiego“.** Warszawa-Praga 1912, str. 19. Zysk z wydawnictwa przeznaczony na biednych.

Św. Wincenty a Paulo, Patron dzieł Miłosierdzia: Żywot nowenna, maksymy, przykłady z życia, Litania, modlitwy — przełożył z francuskiego Z. Rieff. Warszawa. „Kronika Rodzinna“ Podwale 4. str. 64. Cena 15 kop.

ADRES:

REDAKCYA „MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO“.
Kraków, ul. św. Filipa 19.

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*